



■ Partnerstwo z przymusu. Stosunki niemiecko-tureckie w obliczu kryzysu bezpieczeństwa w regionie Bliskiego Wschodu

Kamil Szubart

Stosunki niemiecko-tureckie od kilku lat przypominają sinusoidę determinowaną przez różne czynniki. Od 2014 r. stosunki te pogarszają się, co jest spowodowane obecnym kryzysem uchodźczym, działalnością na terytorium Iraku i Syrii radykałów islamskich z tzw. Państwa Islamskiego (PI) oraz konsekwentną ewolucją tureckiego systemu politycznego w stronę autorytarnych rządów prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğan. Turcja odgrywa kluczową rolę w rozwiązaniu zarówno kryzysu uchodźczego, jak i konfliktu w Syrii. Uwydatnia to znaczenie współpracy bilateralnej na linii Berlin-Ankara, jak również konieczność podtrzymania wielostronnego dialogu z Turcją przez UE oraz w ramach NATO.

Nieudana próba puczu wojskowego, a w konsekwencji seria czystek politycznych, prowadzonych przez administrację prezydenta Erdoğan i rząd premiera Binali Yıldırma w każdej sferze życia publicznego w Turcji, doprowadziła do napięcia w stosunkach pomiędzy Berlinem a Ankarą. W konsekwencji może to doprowadzić do wymuszenia przez RFN całkowitego zamrożenia lub nawet zerwania przez UE trwających od 2005 r. negocjacji akcesyjnych z Turcją. Z pewnością nastąpiłoby to w przypadku zniesienia przez tureckie władze moratorium na orzekanie i wykonywanie kary śmierci. Stanowisko takie zostało wyrażone przez niemieckiego wicekanclerza i ministra gospodarki Sigmara Gabriela 18 lipca 2016 r.

*

Eskalacja napięcia pomiędzy Berlinem a Ankarą jest widoczna od ponad dwóch lat i jej początki wiążą się z pomocą udzielaną od połowy sierpnia 2014 r. diasporze kurdyjskiej w północnym Iraku. Pomoc ta jest realizowana dwutorowo: poprzez

Redakcja:

Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 272/2016
26.09.16

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

pomoc humanitarną oraz wsparcie materialno-szkoleniowe *Bundeswehry* dla kurdyjskich oddziałów paramilitarnych, tzw. *peszmergów* walczących przeciwko bojownikom PI. Od samego początku Ankara starała się konsekwentnie podkreślać dezaprobatę dla niemieckich działań, czego najlepszym przykładem była odmowa prawa do międzylądowania dla trzech niemieckich samolotów transportowych *Transall C-130*, przewożących pomoc humanitarną dla Kurdów w bazie sił powietrznych Incirlik 20 sierpnia 2014 r. Negatywną reakcję strony tureckiej wywołała decyzja rządu federalnego z 31 sierpnia 2014 r. w sprawie dostarczenia irackim Kurdom broni i wyposażenia wojskowego o wartości 70 mln euro. Około 600 ton sprzętu miało zostać dostarczone w kilku transportach powietrznych na podstawie umowy bilateralnej między Berlinem a Kurdyjskim Rządem Regionalnym 23 sierpnia 2014 r. Początkowo rząd federalny planował przerzut z wykorzystaniem bazy w Incirlik, jednak dla uniknięcia napięć niemiecki resort obrony w porozumieniu z dowództwem *Bundeswehry* zdecydował, że do tranzytu zostanie wykorzystana baza brytyjskiego RAF-u w Akrotiri na Cyprze. Pierwszy transport niemieckiego zaopatrzenia dotarł do Iraku 25 września 2014 r.

Równolegle w Irbilu wizytę złożyła minister obrony RFN Ursula von der Leyen, która zapewniła kurdyjski rząd autonomiczny o pełnym poparciu dla jego działań przeciwko PI. Zapowiedziała również kontynuowanie dalszej pomocy materialnej i szkoleniowej. Wraz z szefową niemieckiego resortu obrony do Iraku przybyła pierwsza grupa niemieckich oficerów z 26. Brygady Powietrznodesantowej z Saarlouis, stanowiącej trzon przyszłego kontyngentu szkoleniowego. Pomoc obejmowała cykl szkoleń w północnym Iraku, następnie kilkutygodniowe pobyty wyselekcjonowanej grupy dowódców kurdyjskich oddziałów w ośrodkach szkoleniowych *Bundeswehry* na terytorium Niemiec. Pierwsza grupa licząca 32 Kurdów rozpoczęła szkolenie w ośrodku sił lądowych *Bundeswehry* w Hammelburgu w Bawarii 28 września 2014 r. Miało ono na celu przede wszystkim zapoznanie kurdyjskich dowódców z obsługą systemów przeciwpancernych *MILAN* i *Carl Gustaf*. Systemy te w ocenie tureckich wojskowych są największym zagrożeniem dla sił pancernych Turcji. Eksperti wojskowi i cywilni z Turcji podkreślają, że nieodpowiedzialna decyzja Berlina o przekazaniu tak groźnej broni kurdyjskim bojownikom może przynieść analogiczne skutki, jak decyzja o uzbrojeniu afgańskich mudżahedinów w amerykańskie zestawy przeciwlotnicze *Stinger* w czasie radzieckiej interwencji w Afganistanie. W konsekwencji dziesiątki wyrzutni i pocisków trafiło w ręce bojowników Al-Kaidy, spędzając sen z powiek amerykańskim agencjom wywiadowczym zarówno przed, jak i po 11 września 2001 r. Obawy strony tureckiej są jak najbardziej uzasadnione, biorąc pod uwagę płynność graniczną kurdyjskich *peszmergów*, jak również obecną interwencję tureckiej armii w Syrii, skoncentrowaną przede wszystkim na zwalczaniu sił kurdyjskich. W konsekwencji działań podjętych pod koniec sierpnia 2014 r. przez rząd federalny *Bundestag* 29 stycznia 2015 r. ustanowił 12-miesięczny (do 31 stycznia 2016 r.) mandat dla misji szkoleniowo-doradczej *Bundeswehry* w północnym Iraku, która miała liczyć docelowo 150 instruktorów¹.

Kolejny zgrzyt dyplomatyczny w stosunkach bilateralnych pomiędzy RFN a Turcją był związany z publikacją prasową „Süddeutsche Zeitung” z 16 sierpnia 2014 r.

¹ W dniu 28 stycznia 2016 r. *Bundestag* zdecydował się przedłużyć mandat tej misji do końca stycznia 2017 r.

Bawarski dziennik ujawnił informacje o możliwości przechwycenia przez Federalną Służbę Wywiadowczą (*BND*) w latach 2012-2013 r. dwóch rozmów kolejnych amerykańskich sekretarzy stanu USA Hillary Clinton i Johna Kerry'ego, w tym jednej z sekretarzem generalnym ONZ Ban Ki-moonem, podczas przelotu tranzytowego nad Turcją w drodze na Bliski Wschód. Rewelacje prasowe wywołały ostrą reakcję Ankary łącznie z wezwaniem do tureckiego MSZ niemieckiego ambasadora w Turcji w celu złożenia wyczerpujących informacji na temat działalności wywiadowczej prowadzonej przez niemieckie służby na terytorium tego państwa. Prezydent-elekt Erdoğan kilkakrotnie na łamach tureckiej prasy ostro krytykował działalność RFN, podkreślając niemiecką hipokryzję i stosowanie podwójnych standardów w traktowaniu sojuszników, pośrednio nawiązując do niemieckich protestów w związku z aferą Edwarda Snowdena. W odpowiedzi szef frakcji parlamentarnej *SPD* Thomas Oppermann zapowiedział zwołanie posiedzenia specjalnej komisji parlamentarnej w celu wyjaśnienia prasowych rewelacji i wysłuchania wyjaśnień ze strony szefów *BND* Gerharda Schindlera i Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (*BfV*) Hansa-Georga Maaßena.

Podobnie jak w przypadku sojusznicznych państw i ich służb, informacje o prowadzeniu działań wywiadowczych przez niemieckie służby specjalne na terytorium Turcji zostały jednak z czasem wyciszone, nie powodując żadnych gwałtownych ruchów i retorsji dyplomatycznych. Na eskalacji napięcia nie zależało stronie tureckiej, co wynikało z trzech względów. Po pierwsze, sierpień 2014 r. to czas obejmowania urzędu prezydenckiego przez prezydenta-elekta Erdoğan, a więc proces transformacji politycznej w kręgach decyzyjnych. Po drugie, strona turecka żywiła uzasadnione obawy o niemieckie działania odwetowe wymierzone przede wszystkim w turecką diasporę w RFN. Po trzecie, chodziło o uzależnienie Turcji od niemieckiego wsparcia wojskowego udzielanego w ramach NATO. Niemcy obok USA i Holandii odpowiedziały pozytywnie na prośbę Ankary z października 2012 r. w sprawie konieczności uruchomienia mechanizmów obrony państw członkowskich w ramach Traktatu Waszyngtońskiego. Już 4 grudnia 2012 r. Rada Północnoatlantycka, działając na podstawie art. 4 i art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego, podjęła decyzję o udzieleniu wsparcia wojskowego Turcji poprzez rozlokowanie na jej terytorium, wzdłuż granicy z Syrią, systemów obrony powietrzno-rakietowej średniego zasięgu *Patriot* w ramach operacji *Active Fence*. Następnie 14 grudnia 2012 r. decyzja Sojuszu uzyskała aprobatę ze strony *Bundestagu*, który przyznał mandat na rozlokowanie dwóch niemieckich baterii systemu *Patriot* i 240 niemieckich żołnierzy wokół miasta Kahramanmares do 31 stycznia 2015 r. Z kolei 150 dodatkowych żołnierzy miało wejść w skład załóg samolotów systemu wczesnego ostrzegania *AWACS* startujących z bazy NATO w Geilenkirchen, które miały wykonywać regularne loty zwiadowcze w basie Morza Śródziemnego i nad terytorium Turcji. W dniu 29 stycznia 2015 r., równoległe z głosowaniem nad mandatem dla misji szkoleniowej w północnym Iraku, mandat kontyngentu w Turcji został przedłużony do 31 stycznia 2016 r.

*

Postawa Ankary wobec Niemiec uległa zaostrzeniu na przełomie 2015 i 2016 r. Wynikało to z trzech powodów. Po pierwsze, prezydent Erdoğan zakończył proces przejmowania władzy, tworzenia przychylnego sobie rządu oraz wzmacniania uprawnień władzy wykonawczej. Po drugie, eskalacja napięcia wewnątrz UE związanego

z kulminacją fali migracyjnej i koniecznością wypracowania długofalowego planu zdeterminowały potrzebę zaproszenia do negocjacyjnego stołu Ankarę. Finalnie, w połowie sierpnia 2015 r. niemiecki resort obrony zapowiedział wycofanie niemieckich baterii *Patriot* z Turcji przed upływem obowiązującego do końca stycznia 2016 r. mandatu *Bundestagu*. W połowie grudnia 2015 r. rozpoczął się proces wycofywania niemieckiego kontyngentu z terytorium Turcji. Zbiegło się to z decyzją *Bundestagu* o militarnym zaangażowaniu w międzynarodową koalicję wymierzoną przeciwko PI, która zapadła 4 grudnia 2015 r. Na wniosek rządu federalnego zdecydowano się wystać w rejon Bliskiego Wschodu 6 myśliwców *Tornado*, które w odróżnieniu od sił powietrznych USA, Wielkiej Brytanii czy Francji miały przeprowadzać wyłącznie operacje zwiadowcze w przestrzeni powietrznej nad północnym Irakiem.

Pomimo stopniowego wzrostu napięcia w stosunkach dwustronnych pomiędzy Berlinem a Ankarą, spotęgowanego również przez przedłużenie do 31 stycznia 2017 r. mandatu dla misji szkoleniowej *Bundeswehry* w Iraku, strona turecka wyraziła zgodę na użytkowanie przez niemiecki komponent lotniczy wraz z obsługą naziemną liczącą łącznie 240 żołnierzy bazy Incirlik. Z pewnością było to związane z zapowiedzią kanclerz Angeli Merkel o przyznaniu w 2016 r. pomocy rozwojowej dla Turcji w kwocie 50 mln euro, co nastąpiło podczas dwustronnych konsultacji międzyrządowych w Berlinie 22 stycznia 2016 r.²

W kolejnych miesiącach, pomimo korzystnego dla Turcji porozumienia z UE w sprawie kryzysu uchodźczego i przyznania Ankarze pomocy finansowej w wysokości 3 mld euro, tarcia polityczne zwiększyły się. *Bundestag* 2 czerwca 2016 r. przegłosował rezolucję w sprawie uznania rzezi Ormian z 1915 r. za zbrodnię ludobójstwa, co skutkowało wezwaniem niemieckiego ambasadora w Turcji do złożenia wyczerpujących wyjaśnień w tureckim MSZ. Ponadto, strona turecka zdecydowała się zastosować - jak dotychczas - najpoważniejsze retorsje wymierzone w niemieckiego partnera. Ankarę odmówiła prawa do wizyty w bazie Incirlik grupie niemieckich parlamentarzystów z sekretarzem stanu w resorcie obrony Ralfem Brauksiepe na czele, nie podając oficjalnego powodu odmowy. Wywołało to irytację Berlina. Oprócz publicznej krytyki Turcji przez niemieckich polityków, m.in. ze strony minister von der Leyen, zaczęto w niemieckim resorcie obrony rozważać możliwość przeniesienia niemieckiego kontyngentu z Turcji do bazy RAF-u na Cyprze. Ostatecznie, 8 września 2016 r. szef niemieckiego resortu spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier poinformował, że strona turecka zgodziła się na wizytę niemieckich parlamentarzystów i dziennikarzy w Incirlik, która najprawdopodobniej dojdzie do skutku w najbliższych tygodniach. Należy podkreślić, że ewentualna relokacja niemieckiego kontyngentu na Cypr byłaby niekorzystna z operacyjnego punktu widzenia, ponieważ mogłaby na kilka tygodni skutecznie wyeliminować niemieckie myśliwce z operacji w regionie Bliskiego Wschodu. Wiązałyby się też z poniesieniem dodatkowych kosztów, biorąc pod uwagę fakt, że Berlin zainwestował 65 mln euro w przystosowanie części bazy do użytkowania przez niemieckie siły powietrzne.

Nieudany pucz wojskowy i jego konsekwencje w postaci prowadzonych na szeroką skalę czystek politycznych nad Bosforem otwiera nowy rozdział w stosunkach bilateralnych pomiędzy Berlinem a Ankarą. Strona niemiecka w obliczu *Brexitu*

² Należy zaznaczyć, że niemiecka pomoc rozwojowa dla Turcji w 2015 r. wyniosła 36 mln euro.

i słabnącej roli politycznej i ekonomicznej Francji ma większe niż dotąd możliwości zablokowania, a nawet zerwania negocjacji akcesyjnych UE z Turcją. Świadczą o tym wypowiedzi wicekanclerza i ministra gospodarki Sigmara Gabriela z połowy lipca 2016 r. Berlin dysponuje także znaczącym potencjałem militarnym, który do tej pory służył również wypełnianiu zobowiązań sojuszniczych dla zapewnienia bezpieczeństwa terytorium Turcji. Rząd federalny może też bezpośrednio oddziaływać na turecką diasporę w RFN, która jest z kolei twardym jądrem elektoratu prezydenta Erdoğan. Przykładem takich działań było niedopuszczenie do transmisji jego przemówienia do 35 tys. uczestników marszu poparcia dla tureckich władz 31 lipca 2016 r. w Kolonii. Zakaz został wydany dwa dni wcześniej przez Federalny Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe. Może to z kolei prowadzić do radykalizacji nastrojów wśród części ponad 3-milionowej diaspory tureckiej w Niemczech.

*

Z kolei Turcja i prezydent Erdoğan zdają sobie w pełni sprawę, że bez pomocy ze strony Ankary UE nie jest w stanie efektywnie implementować żadnych rozwiązań służących nie tyle rozwiązaniu, co minimalizacji obecnego kryzysu migracyjnego. Turcja, na której terytorium znajduje się obecnie 2,7 mln uchodźców z Syrii, może sterować całym kryzysem i destabilizować pozostałe państwa regionu, szczególnie Liban i Jordanię. Ankarą odgrywa również strategiczną rolę w zwalczaniu terroryzmu islamskiego w regionie. W przypadku niekorzystnego rozwoju sytuacji geopolitycznej w regionie może podejmować działania, które wzmocnią PI, a nawet skierują jego aktywność przeciwko regionalnym rywalom, np. Iranowi. Będzie to prowadziło do dalszej destabilizacji Bliskiego Wschodu, Afryki Północnej, a nawet terytorium państw UE.

Równie istotne znaczenie dla stosunków dwustronnych ma ich wymiar odnoszący się do bezpieczeństwa wewnętrznego. Po pierwsze, Turcja to kluczowy punkt tranzytowy dla niemieckich dżihadystów podróżujących na Bliski Wschód, aby dołączyć do PI i ugrupowań mających afiliację z Al-Kaidą w Syrii. W związku z tym działania wywiadowcze prowadzone na terytorium Turcji przez *BND* nadal będą miały priorytetowy charakter, co biorąc pod uwagę napięcia w relacjach politycznych, może spowodować agresywne przeciwdziałania ze strony służb tureckich. Nie można również wykluczyć, że czystki prowadzone od dwóch miesięcy spowodowały usunięcie prozachodnich funkcjonariuszy w ramach tureckiego aparatu bezpieczeństwa. Może nastąpić wzrost i tak już dużej aktywności wywiadowczej tureckich służb w Niemczech. Niewykluczone jest też, że taka działalność nie będzie wyłącznie skoncentrowana na pozyskiwaniu poufnych wiadomości, ale również będzie miała charakter fizycznej eliminacji kluczowych członków kurdyjskiej diaspory, przede wszystkim skupionych wokół struktur *PKK*.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Kamil Szubart - pracownik naukowy Instytutu Zachodniego, zajmuje się problematyką bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich oraz polityką zagraniczną i bezpieczeństwa RFN.